Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 32 Kraków, sobota 9 lutego 1924 Rocznik XXXIII

200.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

4,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 9,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 1,000.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Polska niepodległa a kler rzymski

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

Po mojem przemówieniu sejmowem w sprawie udziału księży w zbrodniczych knowaniach Pogotowia Patrjotów Polskich, ukazał się szereg artykułów w „Rzeczypospolitej" i „Kurjerze Warszawskim", w których autorzy starają się osłabić przygnębiające wrażenie, jakie musiał wywrzeć na każdym obywatelu polskim fakt udziału księży w wykrytym spisku. Aby dopiąć swego celu autorzy starają się zamaskować istotę rzeczy, istotę strasZliwych faktów podejrzeniami skierowanymi pod moim osobistym adresem. Piszą, że jestem „organizatorem kościoła narodowego" (ks. Godlewski) i wobec tego faktu atakuje w czambuł, nie przebierając w faktach, cały kościół katolicki (Rabski). To są metody dywersyjne, a podane przez pp. autorów fakta są nieprawdziwe. Ani członkiem, ani organizatorem kościoła narodowego nie jestem i dla tego kościoła żądam tylko, zgodnie z konstytucją polską, legalizacji (art. 111 i art. 116 konstytucji). Z kościołem zaś partja, do której należę, jako takim walki nie prowadzi.

Chodzi o co innego. Chodzi o rzeczy niezmiernie istotne dla dalszego spokojnego i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej i właśnie te momenta najistotniejsze chcą pp. autorzy zamaskować swojemi kontratakami. Zamiast więc odpowiadać na brutalne wyzwiska, poprostu streszczę punkt widzenia naszej partji, a więc i mój osobisty.

Czegóż chcemy od kleru rzymskiego w Polsce? W czterech punktach można streścić nasze stanowisko:

I
SZANOWANIE SUWERENNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ

Oczywiście w słowach ten szacunek ze strony kleru jest, ale niema go w praktyce politycznej. Od niepamiętnych czasów, od papieża Grzegorza VII i Inocentego III a nawet wcześniej kler rzymski uważał się zawsze za stojącego **ponad państwem**. Wobec tego w umowach z państwami, w konkordatach, Rzym widział nie umowę dwustronną, jednako obie strony obowiązującą, lecz — przywilej miłościwie nadany przez Rzym podporządkowanemu mu państwu świeckiemu. Wobec tego prawo państwowe, niezależne od Rzymu, właściwie poprostu **NIE ISTNIEJE z punktu widzenia konsekwentnej teorji rzymskiej**. Niedarmo jeden z najpoważniejszych nowoczesnych teoretyków prawa państwowego Jellinek dowodzi, że konsekwentnie pojęta klerykalna koncepcja państwa, prowadzi do negacji samego państwa. Aby wskazać, jak dalece nawet w czasach niezbyt odległych kościół chciał regulować życie państwowe, można wskazać na austrjacki konkordat z 1855 r., według którego kler otrzymał w swe ręce regulację całego niemal życia duchowego państwa (art. 9). Słusznie pisze w swej pracy o nowym kodeksie kanonicznym prof. Halban, że te rzymskie dążenia dośrodkowe, a więc antipaństwowe, nie osłabły, lecz wzmogły się w ostatnich czasach.

Łatwo więc zrozumieć, jak **NIEBEZPIECZNE SĄ DLA ZMARTWYCHPOWSTAŁEJ POLSKI TE PRETENSJE KLERU**. Zjazd katolicki w Warszawie ogłosił zasadę niezależności kleru od państwa, zaś zależności państwa od kleru. Żeby zrozumieć, co oznacza w praktyce taka teorja, wskażemy chociażby na **REFORMĘ ROLNĄ**. W grudniowej debacie sejmowej reprezentanci klerykalnych stronnictw pp. Dubanowicz i Bittner zażądali kategorycznie, aby kościelnych dóbr Polska nie ruszała **BEZ ZGODY RZYMU**. W ten sposób suwerenność państwa przekreślono; prawo państwowe poddano prawu kanonicznemu. Jezuita ks. Urban zażądał w czasie zawierania pokoju ryskiego **DALSZEJ WOJNY NA WSCHODZIE**, celem niesienia katolicyzmu do Rosji. Do takich więc ekscesów, myśli i praktyki może doprowadzić rezygnacja z suwerenności państwa. Niedarmo Lelewel pisał, że Polskę w XVIII w. do zguby doprowadzili Jezuici...

II
SZANOWANIE DEMOKRACJI POLSKIEJ

Kler rzymski nigdy nie był zwolennikiem demokracji. Zawsze był podporą reakcji. Dopiero pod naporem konieczności uznano półgębkiem w encyklice „Immortale Dei" demokrację, a i to bardzo ostrożnie: **„NIE GANI SIĘ(?) WŁAŚCIWIE(?) PEWNEGO(?) UDZIAŁU LUDU W PRAWODAWSTWIE"**. Otóż u nas, w Polsce niepodległej, **kler jawnie wystąpił z orędziem przeciwko konstytucji marcowej**. Na zjeździe katolickim nazwano tę konstytucję „pogańską". Ks. Urban piorunuje na nią w swej ostatniej książce zbiorowej, a w „Rocznikach katolickich" za rok 1923 ks. Cieszyński z powodu ostatnich wyborów do Sejmu z radością konstatuje na str. 409: **„Jednomyślnie wszyscy księża znaleźli się w obozie prawicy"**. Biskup Pelczar napiętnował nawet witosowców i pisze: **„I to stronnictwo z Witosem na czele okazało się wrogiem dla kościoła"** (str. 399).

Ostatnim objawem tego antykonstytucyjnego i antydemokratycznego stanowiska kleru był udział szeregu księży w knowaniach PPP. Zresztą wogóle w intrygach politycznych reakcji lat ostatnich księża odegrali rolę wybitną; wystarczy wspomnieć chociażby nazwisko arcybiskupa Teodorowicza. Trzeba tu z uznaniem wspomnieć o polityce obecnego papieża, który zrozumiał, jakie niebezpieczeństwo dla religji i kościoła w Polsce stanowi fakt wybitnego udziału księży w reakcyjnych knowaniach. To też starał się pomniejszyć polityczne intrygi i aspiracje kleru, usuwając np. biskupów Sapiehę i Teodorowicza. Za to endecja odwdzięczyła się oświadczeniem w „Myśli Narodowej", że obecnie **Watykan jest w ręku żydów**. Cytowane już „Roczniki Katolickie" wspominają o tem na str. 404, ale — rzecz dziwna — bez specjalnego oburzenia.

III
WALKA KLASY ROBOTNICZEJ ORAZ REFORMY SPOŁECZNE

Co do tego punktu, nie ulega żadnej wątpliwości, że kler zajmował przez długie lata, aż do końca prawie XIX stulecia stanowisko li-tylko **FILANTROPIJNE**. Kwestji socjalnej nie widział i widzieć nie chciał. Ks. Wójcicki w swej „Historji ruchu robotniczego chrześcijańskiego w Polsce" dobitnie stwierdza, że aż do encykliki Leona XIII „Rerum novarum" kler zajmował wobec klasy robotniczej stanowisko obojętne, t. zn. faktycznie oddawał ją na łaskę, a raczej na niełaskę, kapitalistów. I, rzeczywiście, dopiero pod wpływem szybko szerzącego się ruchu socjalistycznego ukazała się wspomniana encyklika, co prawda niezmiernie połowiczna i stojąca właściwie **na gruncie kapitalistycznym**. Uznaje konieczność organizacji robotniczych katolickich w celu konkurencji ze związkami socjalistycznemi, ale zajmuje stanowisko napółfilantropijne i stwierdza, że równości w społeczeństwie nie było i nie będzie.

Otóż zaledwie część kleru naszego (chadecy) stanęła na grucie cytowanej półkapitalistycznej encykliki. Reszta zajęła stanowisko znacznie bardziej prawicowe. Tak np. zmarły ks. Lutosławski w swej broszurze „Hasła rewolucji" uważa 8-godzinny dzień pracy za wymysł żydowski i piorunuje w straszliwy sposób na radykalną reformę rolną. Wiadomą jest rzeczą, że w Sejmie ustawodawczym ogromna część księży jak jeden mąż głosowała przeciwko reformom socjalnym (reforma rolna).

IV
SPRAWA NIEZALEŻNEGO SZKOLNICTWA I NAUKI

Nie potrzebujemy chyba cytować Galileusza lub Giordana Bruna, aby wykazać, w jakim kierunku posuwa się myśl katolicka wobec idei niezależnej nauki i szkolnictwa. Nawet jeden ze współczesnych i to bardzo wybitnych i uczonych teoretyków kościelnych, Anglik Benson w swej książce „Paradoksy katolicyzmu" (istnieje w języku polskim) dowodzi, iż, ażeby być wiernym członkiem społeczności kościelnej, należy całkowicie **wyrzec się własnej opinji i własnego sumienia**.

Należy zastanowić się nad tem, jaką straszną pustoszącą rolę odegrał w historji polskiej kler w wiekach XVII i XVIII. Kto czytał wykłady słowiańskie Mickiewicza, ten wie, co o tem sądzi Mickiewicz. Kto zaglądał do II tomu „Chowanny" Trentowskiego, ten wie, jaką zgubną rolę odegrał fanatyzm, wszczepiony gorliwie w szkołach jezuickich. Proszę zajrzeć do „Historji polskiej kultury" Chlebowskiego, do „Historji literatury w niepodległej Polsce" Chrzanowskiego, ten wie, jak robota pustosząca kleru przygotowywała grunt do rozbioru Polski, osłabiając siłę oporu państwa. Według badań prof. Kota wysiłki Komisji Edukacyjnej z r. 1773, w której zresztą brało udział kilku światlejszych księży, rozbiły się o systematyczny bojkot ze strony mas duchowieństwa katolickiego. Niewiele się to zmieniło w dobie obecnej. W roku ubiegłym, na posiedzeniu komisji jubileuszowej w Krakowie zjawił się prałat Chotkowski i imieniem biskupa Sapiehy oświadczył, że Komisja Edukacyjna była bezbożna i wobec tego w obchodzie rocznicowym duchowieństwo brać udziału nie będzie.

Centrum ciężkości współczesnej walki o szkołę jest kwestja **SZKOŁY WYZNANIOWEJ**: chodzi o to, aby narodową szkołę polską rozdzielić według wyznań i poddać ją kierownictwu kleru. Byłoby to zgubą dla oświaty polskiej w kraju, gdzie mamy 50 procent analfabetów. Tymczasem wódz chadecki, sen. ks. Adamski, w swych broszurkach w dalszym ciągu oświadcza, że walka o szkołę wyznaniową, w konstytucji odrzucona trwa, i że nawet nauki przyrodnicze (?) oraz matematykę (?) należy w szkołach poddać **kontroli kleru**. Gdyby więc Polska poszła za dyrektywami naszych klerykałów, stałaby się zaprawdę — „Ciemnogrodem". A tymczasem wszak musimy dopędzić zachód po stupięćdziesięciu latach niewoli.

Oto są cztery postulaty, które stawiamy: **SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA, — DEMOKRACJA, — NIEZALEŻNY RUCH ROBOTNICZY I REFORMY SOCJALNE, — OŚWIATA.** O tyle walczymy z klerem rzymskim, o ile on zwalcza te nasze postulaty. Powtarzam: ani z religją, ani z kościołem jako takim, walczyć nie myślimy.

Strasznie się oburzają cytowani moi oponenci, gdy wskazuję, że po 63 r. kler był potulny wobec heretyckich władz zaborczych, a teraz w demokratycznej Polsce bierze udział w spiskach. Przypominają sobie obronę polskości przez kler i męczeństwo niektórych kapłanów. Tak, bywało różnie... Coprawda arc. Bertram na Górnym Śląsku germanizował Polaków w imię Rzymu. Coprawda biskup Matulewicz litwinizuje Polaków także w imię Rzymu. Zresztą bynajmniej nie generalizuję; nie twierdzę, jakoby każdy ksiądz występował przeciw państwu i t. d., ale naogół — niestety — polityka hierarchji kościelnej w Polsce była sprzeczną z wysuniętymi czterema postulatami.

Oburzają się także pp. oponenci na to, iż zapytuję episkopat, dlaczego nic nie czyni, aby przeszkodzić robocie księży w PPP. Ale każdy przeciętny winien się zastanowić, czy podobna, aby w takim karnym organizmie, jak klerykalny, księża warszawscy tuż pod okiem biskupów urządzali masowe zgromadzenia i spiski po kościołach bez wiedzy episkopatu?

Żadne wymyślania na PPS lub na moją skromną osobę nie zatuszują tych tendencyj i faktów, o których mowa. Ale o tych rzeczach panowie z klerykalnego obozu wolą dyskretnie milczeć...

Im bardziej kler usunie się od politvki, od intryg, spisków i waśni, tembardziej zyska na tem religja i Rzeczpospolita.

—ooo—

Okrążona Francja

Okrążenie stało się w dyplomacji ulubionym terminem, odkąd król angielski Edward VII zaczął i z tak pomyślnym skutkiem przeprowadził otoczenie Niemiec Wilhelma II — zwartym pierścieniem wrogów, który ostatecznie po przeszło czteroletniem zmaganiu się na polu bitwy Niemcy zdusił. Polityka angielska, którą w tym kierunku prowadził Edward VII, była dalszym ciągiem tradycyjnej polityki angielskiej, w myśl której nie należało dopuścić do zajęcia przez jedno z mocarstw kontynentalnych przeważającego stanowiska. Takie stanowisko miały właśnie Niemcy, szczególnie po osłabieniu Rosji skutkiem wojny z Japonją. Gdy w dodatku Wilhelm II ogłosił, że „przyszłość Niemiec leży na wodzie" i udaremnił zabiegi Anglji o unormowanie obopólnych zbrojeń morskich, Anglja zdecydowała się porzucić swe „wspaniałe odosobnienie", zawarła szereg sojuszów i przyjaźni, których ostatnim wyrazem była ententa w roku 1914.

Wojna zadecydowała o losie Niemiec. Utraciły one przodujące na kontynencie stanowisko w tym stopniu, że na długie lata przestały wchodzić w rachubę jako potęga militarna. Ich miejsce na kontynencie zajęła Francja, która — sama przez się niedość silna — przez skomplikowany system sojuszów potrafiła zająć pierwsze miejsce, z którego też korzystała szeroko, nie oglądając się zupełnie na Anglję. Dziełem dyplomacji francuskiej było utworzenie małej ententy, która miała stać się wałem obronnym przeciw Niemcom i Rosji, posiłkowanym sojuszem z Polską. Dyplomacja francuska kierowała się w swych kombinacjach zarówno względami przeciw Anglji jak i Włochom jako jedynym wchodzącym w rachubę konkurentom o przewagę w Europie.

Tę politykę francuską umożliwiło bierne zachowanie się Anglji, która pod rządami konserwatystów hołdowała zasadzie niemieszania się w sprawy europejskie, poddając się pokornie brutalizowaniu jej przez Poincarego. Anglja polityczna i handlowa nie zgadzała się n. p. z zajęciem zagłębia Ruhry, ale niezadowoleniu swemu dała wyraz tylko przez platoniczny protest; Anglja uznawała, że Francja przez popieranie ruchu separatystycznego w Nadrenji gwałci traktat wersalski, ale przypatrywała się temu spokojnie. Dopiero pojawienie się na widowni rządu robotniczego zmieniło sytuację; polityka angielska znowu stała się czynną i wróciła do swej tradycji, osiągając dotychczas wielkie sukcesy.

Macdonald przedewszystkiem położył koniec samowoli francuskiej odnośnie do reparacji niemieckich. Uznając w całej pełni prawo Francji do otrzymania odszkodowania, Macdonald chce jednak, cały problem reparacyjny poddać omówieniu wszystkich interesowanych i w tym celu forsuje zwołanie konferencji międzynarodowej. Takie konferencje i to niemało były i przedtem, różnica między konferencjami Lloyda Georgea a proponowaną przez Macdonalda polega na tem, że dopuszcza on Niemcy jako równouprawnione, łamie więc dotychczasowy zwyczaj, wedle którego Niemcom — często bez wysłuchania ich — dyktowano warunki.

Drugim krokiem Macdonalda było doprowadzenie do zmiany w sprawie separatystów nadreńskich. Pod wpływem raportów wysłanego do Palatynatu delegata angielskiego świat się dowiedział, że ruch separatystyczny jest sztucznie wywołany, że główną podporą separatystów są sprowadzone z zewnątrz szumowiny, że 99 procent ludności tubylczej z tym sztucznym ruchem niema i nie chce mieć nic wspólnego. To stwierdzenie dodało Niemcom odwagi do energicznego wystąpienia; protest zgłoszony przed kilku dniami przez ambasadora niemieckiego Hoescha w Paryżu przeciw popieraniu separatystów był co do formy niezwykle ostry, a w rezultacie ze strony urzędowej francuskiej dają do zrozumienia, że Francja przystępuje do rewizji swego dotychczasowego zachowania się wobec ruchu separatystycznego.

Jeszcze większymi sukcesami może się wykazać polityka angielska na polu zyskania sojuszników kosztem Francji. Rzeczy doszły do tego stopnia rozwoju, że dziś już głośno mówią o rozbiciu małej ententy, z której po stronie Francji pozostały tylko Czechy ze swym ostatnio zawartym sojuszem. Polityka angielska działała tu, jak w wielu innych historycznych wypadkach, cudzemi rękami, mianowicie przez Włochy. Rywalizacja włosko-francuska o wpływy na morzu Śródziemnem utrzymała Włochy w kombinacji angielskiej, a jednem z ogniw łańcucha, przykuwającego Rzym do Londynu, jest zawarcie — niewątpliwie przy poparciu Anglji — umowy z Jugosławją, która Włochom zapewnia wolne ręce na Adrjatyku, Jugosławji zaś potężną pomoc materjalną Anglji. Jeżeli się do tego doda odwrócenie się Rumunji od od Francji, czego zewnętrzną oznaką było zrzeczenie się pożyczki od Francji a przyjęcie jej od Włoch, będziemy mieli obraz dzisiejszego położenia w Europie, w którem o przewadze Francji — przynajmniej na polu dyplomatycznem — już nie może być mowy.

Francja właściwie obecnie poza Czechami i Polską nie rozporządza żadnym sojusznikiem. To też zdenerwowanie i spokornienie w Paryżu jest silne; mówią o upadku Poincarego, który tę klęskę zawinił, a chodzi tylko o znalezienie jakiejś mniej kompromitującej okazji.

Echa rządów chjeno-piasta

Prezydjalne biuro prasowe fabryką fałszywych oskarżeń!

Wczoraj donosiliśmy w depeszy z Warszawy o zasądzeniu redaktora endeckiej „Gazety Porannej" (Dwugroszówki) na grzywnę (względnie areszt) za rzucenie oszczerstwa na podpułkownika sztabu generalnego Ścieżyńskiego, jakoby z rozkazu marszałka Piłsudskiego zjawił się w Krakowie w tajemnej misji — tuż przed wypadkami 6 listopada.

Otóż jeden z korespondentów warszawskich podaje z przebiegu tej rozprawy niezwykle znamienny szczegół, pisząc:

> „Podczas rozprawy ujawnił się bardzo charakterystyczny przyczynek do stosunków prasowych z czasów rządu p. Witosa.
>
> **Mianowicie obrońca oskarżonego wyznał, że artykulik, o którym mowa, został nadesłany redakcji „Gazety Porannej" przez biuro prasowe prezydjum Rady ministrów z poleceniem przedruku w dzienniku.**
>
> Powołany przez obrońcę na świadka jeden z członków redakcji „Gazety Porannej" **fakt ten potwierdził zeznaniem przed sądem**".

Ładna odbywała się robota ze rządów chjeno-piasta! Biuro prasowe premjera Witosa i wicepremjera Korfantego, obnażone w tym drastycznym wypadku przed sądem, jako kuźnica oszczerstw i insynuacji!

Oczywiście nie chodziło tu o porachunek z podpułk. Ścieżyńskim; chodziło o to, ażeby napaść sięgała wyżej, ażeby **dotykała marszałka Piłsudskiego.**

A nadto chodziło o urabianie w endeckiej prasie opinji, że wypadki 6 listopada w Krakowie nie były odruchowe, wywołane zarządzeniami eks-wojewody Gałeckiego i strategją eks-komendanta krakowskiego, Czikla, lecz były przygotowywane i to przez sztabowca, wysłannika Piłsudskiego.

Miał to zatem być w Warszawie zrobiony „pendant" do słynnego raportu krakowskiego, przesłanego przez tegoż eks-wojewodę, raportu, który minister Sosnkowski scharakteryzował, jako stek bredni.

Kwestją już jest obojętniejszą, kto wówczas pełnił funkcje naczelnika biura polityczno-prasowego w prezydjum ministrów, czyli kto bezpośrednio odpowiada za artykuł, o którym mowa.

Sądząc z zestawienia dat, byłby to jeden z ostatnich czynów **dr. Kazimierza Marjana Morawskiego** na powyższej posadzie, którą przez kilka miesięcy zajmował. Nazywamy ten szczegół obojętniejszym, gdyż biuro powyższe jest instrumentem rządu i prasa endecka nie p. Morawskiego wolą inspirowałaby się. A dalej ten epizod dowodzi, że, gdy chodziło o własną skórę, redaktor „Dwugroszówki" absolutnie nie myślał osłaniać nią... dobrej sławy upadłego rządu chjeńskiego.

Nie jakiś lewicowy wróg, ale wierno-endecki p. Trajdos poinformował swojego obrońcę, **że nie w samej redakcji endeckiej zmyślono krakowską podróż podpułk. Ścieżyńskiego, że to zrobiono wyżej — zrobiono w rządowem biurze prezydjalnem.** I znów pytanie, czy poza tą erą rządów piastochjeńskich możliwembv było, ażeby taka instytucja, jak biuro prasowe przy prezydjum ministrów, **maczało palce w tak brudnej robocie?** Co więcej, ażeby dla chwilowego efektu godziło się z myślą że przecież ta brudna robota zostanie odsłonięta? Bo chyba nie wyobrażali sobie fabrykanci fałszu i niegodziwych insynuacji, że dotknięty niemi bezpośrednio obywatel — notabene oficer sztabowy, puści je płazem: ani też, że zagrożony znacznie wyższą karą dziennikarz endecki okaże się tak wiernym sławie „swojego" rządu, że przyjmie na siebie winę niepodzielnie, że słówka nie powie, skąd wyszła intryga... W dodatku kto, jak kto — ale organy rządu mogły stwierdzić, że w inkryminowanym czasie podpułk. Ścieżyński nie był wcale w drodze, więc pismo, któremu podsunięto artykuł, niczem nawet wykłamywać się nie będzie mogło!

Nie mamy zgoła powodu sądzić odwrotnie, żeby „Dwugroszówka" fałszywie powoływała się na autorstwo biura prezydjalnego.

Nic dziwnego, że gdy upadł był rząd chjenopiasta — gabinet obecny, aczkolwiek ma też znamię, przeważnie prawicowe, ale że nie z głowaczów i agitatorów chjeńskich się składa, powitany został niezwykłym sposobem... Nazwano go rządem „dobrej woli", podnoszono „uczciwość", jako cechę osób, powołanych doń... Niezwykłe to, powtarzamy, były słowa powitalne. A czytaliśmy je równocześnie aż w kilku dziennikach stołecznych... Widać, że były jakąś potrzebą podkreślenia, że atmosfera może się nieco oczyścić!

Nowy zamach na szkolnictwo średnie

Przed kilku tygodniami wielkie oburzenie wywołała w prasie i w Sejmie sprawa redukcji sił nauczycielskich w szkołach średnich, a co za tem idzie zwinięcia klas równorzędnych. Obecnie, gdy rząd cofnął tą hańbiącą cywilizowane państwo redukcję, wydał inne rozporządzenie, które w równej mierze dąży do radykalniejszej redukcji, przez przymusowe usunięcie się ubogiej młodzieży ze szkół, z powodu braku pieniędzy na opłaty szkolne. Wprawdzie w myśl konstytucji marcowej „nauka w Polsce ma być bezpłatna i przystępna dla wszystkich", rząd perfidnie ustanawia taksy niby „na zużycie materjału szkolnego" i to aż 60 zlp. na II półrocze bieżącego roku szkolnego. Podwyższenie taksy z 3 zlp., jaką złożyli uczniowie w pierwszem półroczu do wysokości 60 zlp. nie odpowiada w zupełności obecnym stosunkom, gdyż nawet ojciec posiadający uposażenie urzędnika państwowego V stopnia nie może sobie pozwolić na posyłanie dziecka do gimnazjum, gdyż musiałby uszczuplić kwotę przeznaczoną na utrzymanie całej rodziny o jedne płatę dochodu. Co mówić o biednych ludziach, którzy, jak wiemy nie mieli w pierwszem półroczu 6 milj. mk. na zapłacenie taksy „za zużycie materjału".

Musimy się zastanowić nad tem co to jest za taksa mająca termin „za zużycie materjału". Jestto nic innego, jak opłata szkolna, tak zwane darmowe czesne. Za zużyty materjał płacą uczniowie wszyscy bez wyjątku co miesiąc pokaźne sumy, gdyż składają się na gąbkę, kredę, rozbite szyby w oknach gmachu szkolnego, nawet odnowienie sal i opał — słowem wszystkie ciężary przerzuca szkoła na rodziców. Prócz tego miesięcznie ma uczeń złożyć 100 tys. mk. na fundusz także szkolny. **A tu nagle żąda się od rodziców złożenia do trzech miesięcy 60 zlp. więc około 110 miljonów** marek. Wyjątek od złożenia tej kwoty stanowią dzieci urzędników, bo zniżono im opłatę **„za zużycie materjałów" na 10 zlp. Od tej opłaty może** być uwolnionych tylko 10 procent młodzieży biednej w jednym zakładzie — bardzo znikomy procent. W pierwszem półroczu pozwolono na uwolnienie od tej taksy 40 procent uczniów w zakładzie, obecnie, jak widzimy zaostrzono ten przepis.

Z całego rozporządzenia widać, że jest któś w ministerstwie oświaty, który nie mogąc przeprowadzić redukcji sił nauczycielskich, usiłuje w nowy sposób urzeczywistnić swoje plany. Bezprzecznie, jakie 50 procent biednej młodzieży, z powodu niemożności opłacenia tak wielkiej sumy, będzie musiało opuścić mury szkolne, a to pociągnie za sobą zmniejszenie ilości klas, a co za tem idzie redukcję sił nauczycielskich. Plan jest szatański, godzący krecią robotą do podkopania szkolnictwa średniego w Polsce. Reakcja, której reprezentanci siedzą w ministerstwie oświaty i pilnują „twardo" wskazań swoich dawnych zwierzchników pp. Kucharskiego i Głąbińskiego, dąży w dalszym ciągu do tego, aby ubogiej ludności odebrać możność kształcenia dzieci. Przeciw tego rodzaju zakusom reakcji musimy stanowczo zaprotestować, tak, jak zaprotestowaliśmy ze skutkiem przeciw redukcji sił nauczycielskich. Reakcyjne pisma milczały wówczas, jak i będą milczeć obecnie, ale my nie przestaniemy bronić praw wszystkich obywateli państwa, aż to hańbiące rozporządzenie nie zostanie cofnięte.

Każdy obywatel ma prawo posyłać dzieci do szkoły, państwo winno to umożliwić — i dać bezpłatną naukę. Przyszłe pokolenia przeklną nas, jeżeli zaprzepaścimy naukę, albowiem z braku oświaty potoczy się w mrok społeczeństwo.

—ooo—

Z tajemnic rozłamu Piasta

P. poseł Jędrzej **Pluta** rozpoczął w „Przyjacielu Ludu" p. Stapińskiego ogłaszać serję artykułów p. t. „Z tajemnic rozłamu", jako odpowiedź na tak samo zatytułowany artykuł p. Witosa w „Piaście", który zdaniem p. Pluty ani 50 procent prawdy nie zawiera. Artykuł p. Pluty przynosi ciekawe rewelacje o stosunkach wewnętrznych w stronnictwie piastowców:

„Klub PSL od zebrania się drugiego Sejmu nie był klubem samodzielnym. Klub ten stał się narzędziem w ręku pewnych ludzi, którzy poza klubem, poza zarządem i poza prezydjum tworzyli osobną władzę, **władzę tajną**, t. zw. **konspirację**. To jest właśnie to grono, w którem się wszystko początkowało, a o którem p. Witos wspomina. Tam właśnie w tem gronie odbierano od nas słowo honoru, że będziemy milczeć, jak grób, że wszystko, co tam będziemy omawiać, zostanie tajemnicą, że nikt nie śmie wiedzieć, gdzie to ciało się zbiera i kto do niego należy".

P. Pluta, uważając się obecnie za zwolnionego ze słowa, ogłasza następujące szczegóły o owej „tajnej władzy":

„Do tego **ciała konspiracyjnego** należeli przedewszystkiem najserdeczniejsi przyjaciele p. Witosa, którzy ustawicznie palili mu kadzidła, a któremu wskutek tego przewróciło się w głowie tak dalece, że **do spółki z narodową demokracją zepchnięto do cienia takiego wielkiego męża, jakim był i będzie komendant Piłsudski**, wychodząc z założenia, że dwóch orłów w jednem gnieździe się nie mieści. Do tych najserdeczniejszych przyjaciół p. Witosa należeli pp. Bobek, Buzek, Niedbalski, Erdmann, Ostrowski, dalej należeli pp. marszałek Rataj, Kowalczuk, Dębski, ostatniemi czasy wciągnięty został Pawłowski, a z chłopów należał Bednarczyk i ja. To wszystko, co w tem gronie zostało uchwalone większością głosów, było każdego obowiązkiem na klubie przeprowadzić".

Opowiada następnie p. Pluta o swoich zabiegach około stworzenia w Sejmie skonsolidowanej większości polskiej, w szczególności za czasów gabinetu generała Sikorskiego:

„Zabierając wówczas głos, oświadczyłem, że przez stworzenie większości polskiej nie musi być rząd generała Sikorskiego obalany. Starałem się udowodnić, że jeżeli rząd generała Sikorskiego jest dobry i owocny, czemu nikt zaprzeczyć nie mógł (z wyjątkiem narodowej demokracji), to dlaczego mamy go obalać. Stwórzmy dla niego większość polską, aby się nie musiał opierać na mniejszościach narodowych i będzie wszystko w porządku. Mnie nie chodziło o pewne osoby, mnie zależało na stworzeniu większości z pożytkiem dla Państwa. Niestety, na przemówienie moje koledzy ruszyli tylko ramionami, tak, że zrozumiałem, iż uważają mnie za naiwne dziecko polityczne, a kiedy szliśmy do domu z p. Niedbalskim, tenże oświadczył mi, że on, a z nim podobnie myślący koledzy nie rozumieją większości i nie pójdą na nią, o ile nie będą mieli pewności, że p. **Witos** będzie premjerem, a dr. **Kiernik** ministrem spraw wewnętrznych. Wtedy to już zrozumiałem, że nie interes Państwa przyświeca tym ludziom i że większość się tworzy **dla karjery pewnych osób**".

Wytyka w dalszym ciągu p. Pluta zajadłe zwalczanie Wyzwolenia:

„Przypominam sobie, jak przed wystąpieniem grupy p. Dąbskiego, poseł Polakiewicz prosił, prawie żebrał na klubie p. Witosa: „Prezesie, pertraktowałeś z ósemką dwa miesiące, pomów pan z Wyzwoleniem jeden tydzień, a pójdą z nami i będziemy mieli na wsi spokój z nimi, uzdrowimy skarb, a z ósemką, w szczególności z klubem Dubanowicza tego nie zrobisz". Ale wszelkie prośby, przedstawienia na nic się zdały, a wszyscy mówili, że na taką kombinację nie mógł się zgodzić p. Kiernik, bo musiałby ustąpić p. Tugutowi i zrzec się na jego rzecz teki ministra spraw wewnętrznych.

I to był najważniejszy powód wystąpienia p. Dąbskiego, że spostrzegł w klubie Piasta orjentację prawicową, że ta orjentacja była już w okresie wyborczym, albowiem gdyśmy w tym czasie staczali zaciętą walkę z ósemką i pisało się odpowiednie artykuły do „Piasta", to „Piast" ich nie umieszczał, pieniąc się równocześnie od ataków na Wyzwolenie. Pan Witos pamięta list, który napisałem do niego w tej sprawie, zwracając uwagę, że jeżeli Piast będzie tak dalej postępował, to stracimy kilka mandatów na rzecz ósemki, co się też stało. Piast się bardzo przyczynił do zwycięstwa ósemki. Niech sobie czytelnicy „Piasta" przypomną z okresu wyborczego, że w niektórych numerach prawie o wyborach nie pisano, bo p. **Rączkowski, czystej krwi endek**, życzył swoim pobratymcom zwycięstwa, a p. Witos podzielił jego zdanie".

O uposażenie nauki

Przed kilku dniami Rada ministrów rozesłała za pośrednictwem PAT-a sprostowanie do dzienników, które usiłowało udowodnić cyfrowo, że instytucje naukowe w Krakowie, specjalnie zaś Uniwersytet Jagielloński, nie zostały w preliminarzu budżetowym pokrzywdzone. Należy jednakowoż stwierdzić, iż sprostowanie to nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i kwoty, przeznaczone na instytucje naukowe, są bardzo nikłe. Jest faktem, że za wyjątkiem obecnego marszałka Sejmu, p. Rataja i prof. Kumanieckiego, b. ministra oświaty w gabinecie Nowaka, który zajmuje katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego, inni ministrowie oświaty w czasie swego urzędowania o potrzeby Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wiele się troszczyli i nie uwzględniali ich w tej mierze, na jaką zasługiwała najstarsza i najsłynniejsza wszechnica w Polsce.

Z pośród wszystkich gabinetów najmniej łaskawym dla Krakowa i jego instytucji naukowych okazał się rząd chjeno-Piasta. Chjena ma bowiem z Krakowem ciężkie porachunki.

Nie znajdziesz pisma chjeńskiego, gdzieby przy wymienianiu słowa „Kraków" nie znalazł się jakiś, w pojęciu chjenistów dowcipny, naprawdę płaski epitet. Kraków jest wszak gniazdem i twierdzą socjalizmu, jest najbardziej cierpnem i masońskiem miastem w Polsce. Profesorzy wszechnicy krakowskiej zwalczali w swej chlubnej większości numerus clausus, w Krakowie pierwsi stanęli do strajku listopadowego kolejarze.

Trzeba się więc było na tym Krakowie zemścić, czego dokonała trójca chjenistyczna w osobach p. Głąbińskiego, Stan. Grabskiego i „olbrzyma" z Zabłocia, Kucharskiego, obcinając w preliminarzu budżetowym pozycję, przeznaczoną na kulturalne jego potrzeby.

Kraków ma zadużo kultury i śmie się opierać chjenistycznym hasłom? Precz więc z kulturą, precz z oświatą — chjenie jest ona nietylko niepotrzebna, ale jest nawet dla niej szkodliwa.

W najbardziej tragicznem położeniu znajduje się, jak wiadomo, gmach, w którym mieszczą się magazyny bibljoteki jagiellońskiej. Dach przecieka, powały doszczętnie zrujnowane, bezcenne wprost rękopisy i stare druki w tej atmosferze wilgoci i rozkładu niszczeć muszą. O remoncie gmachu nie ma oczywista mowy wobec karykaturalnie liliputnich sum, jakie na ten cel były przeznaczone, a do tego wypłacane z wielkiem opóźnieniem.

Według danych, ogłoszonych przez prof. Kota, przedstawia się to następująco: Tak naprzykład ostatnią ratę zeszłoroczną 350 miljonów marek wypłacono w grudniu. Wynosiło to równe 722 złote (!). Na rok 1924 przyznano sumę 16 tysięcy złp., gdy najskromniejsze koszta remontu wyniosłyby 123 tysiące złp. Cyfry te nie wymagają komentarzy. Liczba urzędników w bibljotece jagiellońskiej też jest mniejsza, niż w innych bibljotekach uniwersyteckich. Na kupno nowych książek w I. kwartale br. otrzymała biblioteka 250 złotych, co wystarczy na zakupno około 50 książek polskich. O dziełach z zagranicy sprowadzanych niema mowy. Według budżetu austrjackiego z roku 1913—1914 Uniwersytet Jagielloński otrzymał dotacje w wysokości 2,280.232 koron, budżet uniwersytetu Jagiellońskiego na rok bieżący przewiduje 2,307.969 jednostek budżetowych, czyli w przeliczeniu jest o wiele mniejszy od przedwojennego. W porównaniu z innemi wszechnicami budżet krakowskiego uniwersytetu jest najniższy, budżety wszechnic lwowskiej i poznańskiej są tylko pozornie mniejsze. Uniwersytet Jagielloński posiada dalej najmniejszą ilość katedr zwyczajnych, bo tylko 76, podczas gdy wszechnica poznańska, najmłodsza, posiada ich 88, a więc o 12 więcej, wszystkich katedr ma wszechnica krakowska 91, podczas gdy poznańska 93. Ilość asystentów została na Uniwersytecie Jagiellońskim od stycznia br. poważnie zmniejszona.

Tak w cyfrach wygląda „troska" rządu chjeńskiego o kulturę krakowską. Któż bronił w Sejmie Krakowa przed tą krzywdą? Ma Kraków dwóch posłów „narodowych", z listy ósemkowej wybranych, p. inż. Mianowskiego i prof. Wszechnicy Jagiellońskiej p. Konopczyńskiego. Obaj ci panowie zapewne wnet urządzać będą swoje wiece sprawozdawcze w Krakowie, na których śpiewać będą peany na cześć swych zasług dla Krakowa. A przecież przed skrzywdzeniem uniwersytetu krakowskiego ani jeden z tych panów Krakowa nie bronił.

Uczyniła to lewica sejmowa. W sejmowej komisji budżetowej bronili Uniwersytetu Jagiellońskiego tow. poseł Smulikowski i poseł Langier z Wyzwolenia, w senackiej komisji budżetowej zabiegał o usunięcie tej krzywdy senator Kalinowski (Wyzwolenie). Poprawki ich jednak zostały przez reakcyjną większość odrzucone.

Wierzymy, że premjer Grabski, który przy objęciu rządów przyrzekł nie robić oszczędności na polu oświaty, przyzna uniwersytetowi krakowskiemu dotacje, które należą mu się, jako pierwszej polskiej wszechnicy.

UWAGI

—o—

Koniec karjery „drożyźnianej" p. Bajdy

Nareszcie p. Bajda dostał się na odpowiednie dla jego talentu miejsce. Wyszedłszy niegdyś z szeregów urzędników skarbowych, wrócił teraz do nich jako obecnie mianowany urzędnik kontroli państwa. Wszystkie dotychczasowe etapy jego działalności od „Jaja" poprzez Syndykat rolniczy do nadzwyczajnego komisarjatu dla zwalczania drożyzny były tylko czasowymi, obecnie chyba nie wydobędzie się na szerszy horyzont i będzie do końca — jak najdłuższego — swego życia zajmował się badaniem rachunków różnych władz.

Za czasów komisarjatu p. Bajdy drożyzna robiła najszaleńsze postępy — oto owoce jego działalności. Dziwna rzecz: za poprzedników p. Bajdy drożyzna także nie spoczywała, jednakowoż trzymała się jeszcze w przyzwoitych granicach. Podwyżki kilkuset — najwyżej kilku tysięcy marek na jakimś artykule wywoływały szalone oburzenie; za rządów p. Bajdy ludność stała się skromniejsza, podwyżki dochodzące do setek tysięcy przyjmowała jako dopust boży i płaciła.

P. Bajda jako mieszczanin i urzędnik skladnie dostroił się do tonu, jaki panował za rządów chjeny-Piasta. „Walczono" wtedy z drożyzną w takisam skuteczny sposób, jak p. Kucharski „naprawiał" skarb państwa. Za to np. pp. cukrownicy mieli wszelkie powody do zadowolenia z Bajdy; franki szwajcarskie na workach cukru rosły, wywozik także odchodził, kasy cukrowników pęczniały, a ludność miejska czasem oglądała cukier — za szybami sklepowemi. Nareszcie ta sielanka skończyła się — p. Bajda w Katowicach będzie zapewne skuteczniej walczył z nadużyciami w różnych urzędach, aniżeli walczył z paskarzami w całej Polsce.

Wiadomości polityczne

—o—

HERBATKA POLITYCZNA

Za warszawskim „Przeglądem Wieczornym“ powtórzyliśmy wiadomość o rokowaniach pomiędzy p. Witosem a konserwatystami krakowskimi. Wiadomości tej zaprzecza „Czas“, oświadczając, że jest ona nieprawdziwa. Jak się dowiadujemy, istotnie, na herbatkę, na którą z okazji pobytu p. Witosa w Krakowie rozesłał zaproszenia p. Marjan Dąbrowski, nie przyszedł ani jeden z konserwatystów krakowskich.

MINISTER ZAMOYSKI W DRODZE DO WARSZAWY

Pociąg wiozący ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego z powodu zawiei śnieżnych spóźnił się i przybył do Wiednia dopiero po godzinie 5 rano. Na dworcu oczekiwali ministra poseł polski Lasocki i radca legacyjny Romer. Z dworca udał się minister Zamoyski do hotelu Sachera, gdzie zamieszkał, a wieczorem udaje się w dalszą drogę do Warszawy.

UDZIAŁ ROSJI W LIDZE NARODÓW

Rząd sowjecki zgodził się wziąć udział w obradach komisji Ligi narodów do spraw morskich. Obrady rozpoczną się 14 lutego, a mają na celu rozciągnięcie układu waszyngtońskiego na wszystkie państwa.

OBRADY NAD REPARACJAMI

Pierwszy komitet rzeczoznawców odbył ponowną konferencję z niemieckim ministrem finansów i przedstawicielami tego ministerstwa. Konferencja dotyczyła głównie dochodów Niemiec, przyczem rzeczoznawcy starali się otrzymać ścisłe dane do rozkładu podatków w Niemczech. Obrady nad sprawą banku emisyjnego trwają nadal.

NIEMCY ODMAWIAJĄ UCZCZENIA WILSONA.

Poseł niemiecki w Waszyngtonie oświadczył, że nie weźmie oficjalnie udziału w uroczystościach żałobnych z powodu śmierci Wilsona, ponieważ Wilson zmarł jako osoba prywatna. Pisma berlińskie donoszą, że ze względu na złe wrażenie, jakie to oświadczenie wywarło na amerykańską opinję publiczną, poselstwo niemieckie w Waszyngtonie postanowiło opuścić do połowy masztu flagę poselstwa na czas żałoby ogłoszony przez rząd Stanów Zjednoczonych.

HUMOR I SATYRA

—o—

KOŃ I PIES
(Bajka)

W skwarze znojnym, słonecznym po piaszczystej drodze,
wlokła wóz ciężki chuderlawa szkapa.
Cała pianą okryta, zmordowana srodze,
pomimo sapa,
resztek sił dobywa.
Tak ledwo idąc, nagle nieszczęśliwa
— rada nie rada —
upada.
Skoczył człek z fury,
a tuż za nim pies,
— Bodajeś zczezł! —
chłop krzyczy. Chwyta konia za uszy i ciągnie do góry.
Próżno wierzga nieboże,
próżno rwie się i stęka... Trudno: powstać nie może.
Więc człek po łbie się drapie i bezradny, choć w gniewie
klnie, wymyśla, sam nie wie,
co począć.
Aż tu szkapie przed oczy
wyskoczy
pies.
— Ty leniu, darmozjadzie,
Ty bezczelny próżniaku!... W biały dzień to się kładzie.
Dalej mi do roboty!
masz, czy nie masz ochoty
wszystko jedno. Z lenistwa już ja cię wyleczę.
A kiedy pies tak łaje,
konisko pełne trwogi,
po daremnych wysiłkach nareszcie powstaje
i znów się wlecze.
Kruczek panu do nogi
łasi się, chwostem kiwa...
człek po kudłach go gładzi:
— Dobra psina, poczciwa.
chodź, pan cię na wóz wsadzi.
Wlazł Kruczek między paki, drzemie, a jeszcze mruczy:
— Kiedyż się toto bydło pracować nauczy...

Benedykt Hertz.

Sejm śląski

Katowice (PAT). Na środowem posiedzeniu Sejmu śląskiego w dyskusji nad wnioskiem posła tow. Rumpfelda i tow. w sprawie bezprzykładnych stosunków w więzieniach województwa śląskiego wojewoda dr. Koncki stwierdził, że sejm śląski nie jest kompetentny do zajmowania się tą sprawą, ponieważ należy ona do ministerstwa sprawiedliwości. Wojewoda stwierdził dalej, że według jego informacji stosunki w więzieniach górnośląskich nie są takie, jak to przedstawił pos. Rumpfeld. Pos. Kępka stwierdza, że w górnośląskiej części województwa niema wielkich więzień, gdyż wskutek podziału Górnego Śląska wielkie więzienia pozostały w Bytomiu, Gliwicach, Raciborzu, Strzelcach itd. Mówca proponuje, aby przyjęto do wiadomości oświadczenie wojewody. Pos. Szuścik uzasadniał wniosek w sprawie przyspieszenia budowy połączeń kolejowych w obrębie katowickiej dyrekcji. Pos. Pawlak ostro krytykował władze kolejowe za to, że nie dokonały dotychczas rozbudowy linjij kolejowych Chorzów-Szarlej i Hajduki-Kochowice. Przyjęto projekt ustawy o skreślenie niektórych postanowień pruskiej ustawy wojennej. Odesłano do komisji wniosek nagły pos. Machaja i tow. w sprawie bezrobocia. Następne posiedzenie we środę 13 bm.

Przegląd społeczny

PODPISANIE UMOWY W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Trwający od 3 tygodni zatarg w przemyśle włókienniczym między związkami zawodowymi robotników a organizacjami przemysłowców, udało się ostatecznie w dniu 5 lutego zlikwidować. Zatarg powstał na tle wygaśnięcia umowy zbiorowej, która dotychczas obowiązywała w przemyśle włókienniczym. Umowa ta przewidywała automatyczną regulację zarobków stosownie do orzeczeń komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania. Przemysłowcy nie byli skłonni zastosować do płac robotniczych ostatecznego wskaźnika, który za styczeń wynosił 122 procent. Związki robotnicze, powołując się na stwierdzony przez komisję znaczny wzrost drożyzny oraz na fakt, że czas pracy w większości zakładów ograniczony jest do 3 a nawet mniej dni w tygodniu zażądały uwzględnienia tego wzrostu drożyzny. W związku z tym zatargiem odbyto szereg posiedzeń u ministra Darowskiego zarówno z organizacjami robotniczemi, jak i z organizacjami przemysłowców. Ostatecznie zdecydowano przyjąć interwencję rządu na miejscu w Łodzi. W tym celu zostali delegowani z ramienia ministerstwa pracy główny inspektor pracy p. Klott i naczelnik wydziału Tadeusz Ulanowski, zaś z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu dyrektor departamentu przemysłowego Dąbrowski. Po 2-dniowej konferencji udało się w dniu 5 lutego na wspólnem posiedzeniu stron zainteresowanych doprowadzić **do uzgodnienia poglądów i podpisania umowy.**

W myśl tej umowy, która w Łodzi i okolicy dotyczy około **200 tysięcy robotników,** płace robotnicze ustalone są w złotych. Zasadą podstawową jest płaca robotnika nieukwalifikowanego w wysokości **2.66 złotych dziennie.** Wypłata odbywać się będzie przez przeliczenie kursu franka we środy, czwartki i piątki tygodnia, poprzedzającego dzień wypłaty. Umowa obowiązuje **od 14 stycznia wstecz** z terminem trwania nieokreślonym, przyczem każdej ze stron przysługuje prawo 2-tygodniowego wypowiedzenia

PRACOWNICY FIRMY POLSKO-HOLENDERSKIEGO EKSPORTU DRZEWA,

której biura znajdują się przy ul. Zielonej 4 w Krakowie żalą się na niesłychany wyzysk, jakiego dopuszczają się na nich właściciele tejże firmy. Przedsiębiorcy, żyjąc sami w zbytku, a marnie wynagradzając pracowników biurowych odmawiają stale zastosowania wskaźnika drożyźnianego do płac, które dla najlepszej siły wynoszą 7 dolarów miesięcznie. Gdy pracownicy zażądali uregulowania głodnych płac, panowie Landauowie oświadczyli im, że mogą pracę opuścić, jeżeli nie chcą pracować na starych warunkach. Postępowanie zbogaconych przedsiębiorców jest godne potępienia, ale pracownicy wiedzieć winni, że tylko w organizacji znajdą obronę przed wyzyskiem.

STRAJK TARTAKOWYCH ROBOTNIKÓW W BERWINKU

Niesłychane postępowanie niższych władz administracyjnych i policyjnych na prowincji, oddalonych od wyższych władz, wobec związków zawodowych przechodzi wprost w metodę stałych szykan. I tak w Berwinku obok Dukli robotnicy w tartaku Braci Thonetów zorganizowali się w Związku centralnym drzewnym w Krakowie. Zarząd główny oddział ten w myśl ustawy zarejestrował w starostwie i inspektoracie pracy w Przemyślu, tymczasem firma, nawiasem mówiąc czeska, wydaliła z pracy przewodniczącego tow. Altaka, a wójt i policja państwowa na usługach firmy stojący, zrobili szczegółową rewizję u tegoż, książkę roboczą i związkową mu zabrali, każąc się zgłosić w starostwie w Krośnie. Biedny robotnik musi 4 mile furmanką jechać do Iwonicza, stamtąd koleją do Krosna, wydać na to miljony z powodu samowoli niższych organów. W obronie swych praw **robotnicy stanęli do strajku.** Starosta w Krośnie powinien pouczyć swe organa podwładne, że konstytucja jest dla wszystkich.

STRAJK SZEWCÓW W PRZEMYŚLU

Ponieważ majstrowie nie chcieli zawrzeć nowej umowy cennikowej na podstawie franka waloryzacypnego, robotnicy w dniu 1 lutego zaprzestali pracy. Ostrzegamy robotników szewskich, ażeby do Przemyśla nie przyjeżdżali aż do odwołania.

Z sali koncertowej

TOW. MUZYCZNE: WIECZÓR PIEŚNI I ROMANSÓW CZAJKOWSKIEGO

Z wielkiej twórczości genjalnego kompozytora, nieubłagany filtr krytyczny czasu na pierwszem miejscu postawił jego pieśni i utwory kameralne. Czajkowski był pieśniarzem, nawet w swoich symfonjach, które miał muzykalny Kraków tak niedawno sposobność słyszenia ich na porankach symfonicznych. Bardzo więc chwalebnym był wysiłek Tow. Muzycznego, które widocznie powodowane myślą zaokrąglenia poznania twórczości Czajkowskiego, urządziło wieczór jego pieśni. Teraz oczekujemy ze strony Instytutu Muzycznego kameralnego wieczoru Czajkowskiego.

Wykonawcą dwudziestu przepięknych pieśni był znany śpiewak, Konstanty Kniaginin, który wykonał pieśni Czajkowskiego w oryginalnym tekście rosyjskim, co należy podnieść i zaznaczyć, że pieśni jedynie mogą być i powinny wykonywane w oryginalnej prozodji, a to dlatego, że tekst jest tak ściśle związany z frazą muzyczną w pieśniach, iż najlepsze tłómaczenie tekstu zawsze musi obniżyć poziom.

O p. Kniagininie miałem sposobność pisać kilkakrotnie w sprawozdaniach operowych w roku ubiegłym. O pieśniarzu Kniagininie piszę po raz pierwszy i podnieść muszę, że wyjątkowo śpiewak operowy, którym jest p. Kniaginin, potrafi okazać się tak znakomitym interpretatorem odmiennego rodzaju sztuki, jakim jest pieśń. P. Kniaginin okazał się istotnie wyjątkowym wykonawcą pieśni Czajkowskiego, tem więcej budzi zaciekawienie II. wieczór pieśni, zapowiedziany na środę 13 bm., a poświęcony pieśniom nieznanego u nas kompozytora współczesnego rosyjskiego, Greczaninowa. Młody pianista, p. Otto Gross, złożył publiczny egzamin jako wytworny akompanjator z odznaczeniem.

B. R.

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 lutego.

Rozprawy wojskowe o zajścia listopadowe

W sobotę o godz. 9 rano rozpoczyna się w sądzie wojskowym w Krakowie pierwsza rozprawa o zajścia listopadowe. Przed sądem stanie jako oskarżony podpułk. Gigel z Tarnowa. W przyszłym tygodniu zaś odbędzie się rozprawa przeciwko reszcie oficerów, a mianowicie: kpt. Obiedzińskiemu, Skawskiemu, Nowakowskiemu i maj. Dziadoszowi, Kormanowi i innym.

—ooo—

Ustawa o unormowaniu stosunków prawnych pracowników dziennikarskich

Były prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, pos. Dąbski, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarzy. Jest to projekt, wypracowany przez komisję prawniczą Sejmu ustawodawczego, a który nie przyszedł pod obrady.

—ooo—

ZASPY ŚNIEŻNE, A RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH. Trwająca ustawicznie śnieżyca zasypała znowu tory kolejowe, wskutek czego ruch pociągów doznał opóźnienia. Wielkie zaspy na przestrzeni 6 klm. między Nowym Targiem a Zakopanem spowodowały wstrzymane pociągów na tej linji. Przerwa w ruchu pociągów w kierunku Zakopanego potrwa prawdopodobnie dłuższy czas. Pociągi w kierunku Sierszy zdołano z powrotem uruchomić. Pociągi z Górnego Śląska i Warszawy przychodzą z kilkugodzinnem opóźnieniem.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Temperatura w pobliżu 0 stopni na zachodzie, na wschodzie lekki mróz, zachmurzenie zmienne, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

AKADEMICKA MŁODZIEŻ WĘGIERSKA W KRAKOWIE. W nadchodzący poniedziałek przybywa do Krakowa akademicka młodzież węgierska. Obszerny komitet przygotowuje program przyjęcia w naszem mieście tej młodzieży. Węgrzy zabawią w Krakowie przez trzy dni.

ŻAŁOBA Z POWODU ŚMIERCI WILSONA W KRAKOWIE. Prezydjum miasta Krakowa apeluje do właścicieli realności, aby na znak żałoby z powodu śmierci b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, wywiesili żałobne flagi naswych budynkach.

KONTROLA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Organa miejskiej pracowni chemicznej łącznie z organami magistratu i policji, przeprowadziły onegdaj kontrolę artykułów spożywczych na rynku i placach miejskich. Pobrane do zbadania próbki masła i mleka wykazały, że mleko naogół nie jest fałszowane, natomiast co do masła stwierdziła pracownia chemiczna, że w przeważnej części wypadków zawiera znaczny procent wody. Jak słychać pracownia chemiczna przeprowadzać będzie podobne kontrole na każdym targu. Niesumienni przekupnie pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

NOWY REGULAMIN TARGOWY. Magistrat krakowski opracował nowy regulamin targowy, w myśl obowiązujących obecnie przepisów ustawy. Regulamin przedłożony zostanie do zatwierdzenia województwu, poczem podany będzie do publicznej wiadomości w drodze obwieszczeń.

O FACHOWE PISMA ANGIELSKIE DLA SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. Jak się dowiadujemy, profesorowie państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, zwrócili się w obszernym memorjale do posła polskiego Skirmunta w Londynie, z prośbą o wyjednanie w londyńskich wydawnictwach pism fachowych z dziedziny nauk technicznych bezpłatnej wysyłki tych pism do krakowskiej szkoły przemysłowej.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W najbliższą sobotę 9 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu odczyt prof. U. J. dra Tad. Kowalskiego p. t. „Wrażenia z pobytu w Turcji". Wstęp dla członków i gości zaproszonych.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Zapoznany u nas problem wychowania duchowego w wyższych uczelniach będzie tematem dzisiejszego wykładu w sali Kopernika. Prelegent: prof. Uniw. Jagiell. Dr. R. Dyboski. Początek wykładu wyjątkowo o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej u janitora.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Licytacja książek w piwnicy pod księgarnią Gebethnera odbędzie się wyjątkowo dziś (w piątek) od godz. 6 do 8 wieczorem. Goście mile widziani.

Utworzenie wielkiej wspólnej kooperatywy w Krakowie

Miejskie zakłady aprowizacyjne podstawą nowej kooperatywy

Jak w swoim czasie donosiliśmy, członkowie miejskiej komisji aprowizacyjnej zaproponowali wyodrębnienie miejskich zakładów aprowizacyjnych z pod zarządu magistratu i stworzenie z nich samodzielnej instytucji opartej na własnym statucie. Jak słychać sprawa jest na dobrej drodze, a w razie uniezależnienia od gminy miejskich zakładów aprowizacyjnych, nowy samorzutny zakład objąłby wszystkie kooperatywy krakowskie celem uzyskania dużego kapitału obrotowego. Zakład aprowizacyjny lwowski, który jak wiadomo prowadzony jest na własnym statucie, nadesłał do magistratu krakowskiego szczegóły organizacji swoje instytucji, które są przedmiotem rozważań zainteresowanych związków spółdzielczych krakowskich. Decyzja co do wydzielenia miejskich zakładów aprowizacyjnych od magistratu, zapadnie na najbliższem posiedzeniu pełnej komisji aprowizacyjnej.

Pułk. Becker przeciw gen. Cziklowi

Sprawa rozruchów 6 listopada

Jak wiadomo w związku z wypadkami listopadowemi, ówczesny dowódca obozu warownego pułk. Becker został zawieszony w urzędowaniu, a obowiązki dowódcy miasta powierzono tymczasowo gen. Góreckiemu. Obecny dowódca okręgu korpuśnego gen. Kuliński zawieszając pułk. Beckera w pełnieniu czynności dowódcy miasta zarzucał mu niesprawne funkcjonowanie garnizonu, nienależycie zorganizowaną służbę łącznikową, oraz że nie był na miejscu wydarzeń i nie wydał odpowiednich zarządzeń. Pułk. Becker, który, jak twierdzi, wykonywał wyłącznie rozkazy gen. Czikla, wniósł zażalenie do min. spraw wojskowych, w którem prosi o przeprowadzenie przeciw niemu ścisłych dochodzeń, w związku z zarzutami gen. Kulińskiego. Jak słychać pułk. Becker miał otrzymać obecnie przydział na dowódcę 27 dywizji w Kowlu, zarządzenie to jednakże zostało cofnięte.

Niezwykła przygoda Ślązaczki w Dębnikach

Dnia 5 bm. zauważył posterunkowy policji leżącą nad brzegiem Wilgi w Ludwinowie obok mostu prowadzącego na Podgórz kobietę w stanie bezprzytomnym. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, kobieta odzyskała przytomność i zeznała, że nazywa się Zuzanna Bąk lat 38, jest żoną Hugona w Rybniku na Śląsku. Dnia krytycznego przybyła do Krakowa i zakupiła tu wraz z mężem 100 kg. łoju w jatkach dominikańskich. Mąż pozostał po zakupnie w jatkach celem opakowania towaru, a Bąkowa udała się do magistratu o pozwolenie wywozu tłuszczu. Nie znając jednak Krakowa poprosiła na ulicy nieznanego jej mężczyznę, aby jej wskazał drogę do magistratu. Ów mężczyzna zaprowadził wtedy Bąkową na Dębniki, poczem w niewiadomy jej sposób pozbawił ją przytomności i skradł jej, jak stwierdziła 600 miljonów mk. oraz żakiet. W związku z powyższą sprawą aresztowała policja Szymona Popiela, którego Bąkowa rozpoznała z całą stanowczością jako sprawcę niezwykłej kradzieży.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. Walne Zgromadzenie, połączone z odczytem prof. K. Nitscha p. t. „Z geografji słownictwa polskiego", odbędzie się w niedzielę 10 lutego o godz. 11 w sali 13 uniwersytetu.

SZPITAL ŻYDOWSKI. Pod przewodnictwem wiceprez. Sarego odbyło się onegdaj liczne zebranie obywateli, celem zastanowienia się nad zebraniem funduszów na uruchomienie szpitala żydowskiego, z powodu zajęcia przez wojsko podczas wojny zniszczonego. W dyskusji Dr. Natan Oberländer przedstawił kroki poczynione przez ściślejszy komitet niedawno wybrany. Prezydent gminy izr. Dr. Rafał Landau przedstawił stan sprawy odbudowy szpitala stwierdzając, że Rada wyznaniowa już ukończyła prace około odbudowy głównego budynku szpitalnego i że obecnie należy przystąpić do adaptacyj baraków szpitalnych, w których mają być urządzone ambulatorja, oddziały dla laryngologji, chorób ocznych, chorób nerwów, ortopedji, tudzież zakład dentystyczny i oddział dla nieuleczalnych. Rada wyznaniowa rozpisała przetarg na oddanie tych robót i jest nadzieja, że na wiosnę szpital będzie mógł być oddany do użytku ludności. W dyskusji zabierali głos Dr. Syrop, Rimler, Dr. Feldblum, Dr. Schwarzbart, Dr. Glassner i inni, poczem uchwalono rozpocząć zbieranie funduszów na uskutecznienie wspomnianych robót.

WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE. Jutro w sobotę w salach Starego Teatru odbędzie się zabawa artystów i artystek teatru im. Słowackiego, urządzona na rzecz pomocy koleżeńskiej. Sale będą pięknie przybrane, muzyka 20 pp. przygotowała najświeższe utwory muzyczne, zaś tombola z bogatymi fantami pozwoli niejednemu z gości wynieść do domu wspomnienia w postaci np. barana, kozy, indyka i t. p. Bilety imienne wydaje komitet w gmachu teatru.

DANCING HARCERSKI. W sobotę 9 lutego o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Kasyna wojskowego dancing na rzecz 8-ej drużyny harcerzy im. H. Sienkiewicza pod protektoratem p. gen. Góreckiego, komendanta obozu warownego i p. Macieja Biesiadeckiego, prezesa Związku Harcerstwa polskiego.

PROKURATURA KRAKOWSKA ŻĄDA WYDANIA SĄDOM SENATORA DEUTSCHERA ZA OBRAZĘ SĘDZIEGO. Przed kilku dniami zdarzył się w krakowskim sądzie powiatowym karnym fakt, że senator Mojżesz Deutscher, podczas interwencji u sędziego dr. Alfreda Wysockiego, dopuścił się obrazy sędziego. Z tego powodu prokuratura państwa skierowała do rządu wniosek o spowodowanie w senacie uchylenia nietykalności senatorskiej p. Deutschera.

SKAZANIE MASARZA. Niedawno donosiliśmy o skazaniu właściciela masarni St. Satałeckiego przez krakowski sąd powiatowy za przekroczenie lichwy wojennej. Obecnie sąd okręgowy karny, jako apelacyjny, do którego oskarżony wniósł odwołanie zatwierdził w całej rozciągłości wyrok, skazujący Satałeckiego na 1 miesiąc aresztu i 1 miljon mp. grzywny, oraz ogłoszenie wyroku w pismach i przybicie go na drzwiach sklepu.

WŁAMANIE. Do sklepu pod firmą „Szatnia" przy ul. Sławkowskiej l. 14 włamali się onegdaj popołudniu nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza i skradli 338 metrów płótna białego i kolorowego, 8 m. szewiotu, oraz mały motorek elektryczny. Wartość skradzionych towarów idzie w miljardy.

JAK SIĘ BAWIĄ PIJANI AJENCI POLICYJNI W KRAKOWIE, Przed kilku dniami miało miejsce w restauracji hotelu Royal zajście, które wywołał agent policji państwowej. Wieczorem tego dnia zjawił się na sali bilardowej pijany agent i wpadłszy z rewolwerem w ręku, wywołał panikę wśród gości. Popłoch był tak wielki, że publiczność pozostawiwszy w garderobie wierzchnie nakrycia w panicznym strachu poczęła uciekać na ulicę. Wtedy agent policji wpadł do garderoby i rozpoczął rewizję. przeszukując kieszenie płaszczy. Zjawił się wtedy gospodarz z kilkoma znajomymi i chciał uspokoić wojowniczego agenta. Ten jednak zmierzył lufę rewolwerową w stronę gospodarza, który musiał się usunąć. Dopiero po długiej chwili udało się obezwładnić agenta i oddać go w ręce policji. Policja aresztowała jednego z gości za to, że obezwładniając pijanego agenta pobił go dotkliwie. Ciekawą jest rzeczą, że policja całe to zajście zachowuje w głębokiej tajemnicy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz Dickensowski „Świerszcz za kominem", który wprowadza na naszą scenę p. Wysocka. „Świerszcz" grany będzie bez suflera, a nadto w rolach głównych obsadzono kilka osób, tak iż po premjerze sobotniej i dalsze przedstawienia będą dla następnych wykonawców premjerami, zaś postacie różnorodną interpretacją. „Świerszcz" ilustrowany jest muzyką N. Rachmanowa. Dzisiaj „Carewicz Aleksy" Mereżkowskiego. W niedzielę po południu „Złoty wiek rycerstwa" Marlowa.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera sztuki Chiarellego „Chimery". Obsadę stanowią pp. Kozłowska, Horecka, Helen, Miedzińska, Gdakowska, Kwiatkowski, Melina, Nowski, Nowakowski, Sosnowski, Frenkiel, Godlewski. „Chimery" zostaną powtórzone w sobotę, niedzielę i poniedziałek. W sobotę po poł. po cenach zniżonych „Noc Sabatu". W niedzielę po poł. „Prawda w winie".

OPERETKA. Dziś w piątek z powodu wyjazdu personalu do Bielska teatr wyjątkowo nieczynny. Jutro w sobotę „Katja tancerka“ z pp. Czerniawską, Kozłowską, Zimajer, Ostrowskim, Karasińskim, Laskowskim, Kostrzewskim i Bojnarowskim w głównych partjach. W niedzielę po poł. operetka Gilberta „Szczęście Mery“. W przyszły wtorek wznowienie „Księżniczki czardasza“. W partjach Hasii i Boniego wystąpią pp. Kozłowska i Sempoliński.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD LOKATORÓW. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w Warszawie w sali stronnictwa demokratycznego (Szpitalna 1) zjazd delegatów organizacyj lokatorskich, który zostaje zwołany przez Centralę zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej (Leszno 29). Organizacja ta, istniejąca od 1920 roku, zwraca się z apelem do wszystkich zrzeszeń lokatorskich całej Polski o jaknajliczniejsze obesłanie Zjazdu ze względu na olbrzymią doniosłość sprawy (ustawa o ochronie lokatorów), jaka będzie przedmiotem obrad. Informacyi udziela biuro Centrali w Warszawie, Leszno 29 m. 6, również telefonicznie (tel. 30—60).

POTANIENIE W WARSZAWIE. W związku z dalszą zniżką cen mąki, wydział zaopatrywania miasta Warszawy obniżył od wczoraj detaliczną cenę chleba miejskiego. Wczorajszy dzień na rynku mięsnym wykazał dalszą zniżkę drożyzny na rynku trzody chlewnej podaż była znacznie wzmocniona. Na rynku mięsa wołowego i cielęcego tendencja zniżkowa ustala się. Urząd walki z lichwa przedsięwziął w związku z opornem stanowiskiem restauratorów co do obniżenia cen objadów urzędowych, masowe rewizje w restauracjach. Rewizje te przynoszą z każdego dnia po kilkanaście protokołów o pobieraniu wygórowanych cen.

POSŁÓW NIE WOLNO REWIDOWAĆ NA GRANICY. Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej obradowała nad sprawą rewizji posłów na granicy w związku z pismem, nadesłanem do Sejmu przez prezydenta Rady ministrów. W wyniku obrad przyjęto większością głosów rezolucję, zaproponowaną przez posła Byrkę (PSL), w myśl której rewizja bagażu posłów przy przekraczaniu granicy jest dopuszczalna, natomiast w związku z postanowieniem konstytucji o nietykalności poselskiej komisja wypowiedziała się przeciw dopuszczalności rewizji osobistej posłów. Rezolucja ta będzie przedłożona na plenum Sejmu do uchwały.

POŻAR W FABRYCE SAMOLOTÓW W LUBLINIE. We środę wybuchł w fabryce samolotów firmy Lankiewicz w Bronowicach pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Straty wynoszą bilion mk. Fabryka nie przerwała swojej pracy.

—ooo—

Z zagranicy

SZCZEGÓŁY Z WYPADKU FILMOWEGO W RZYMIE. „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że panika w czasie zdejmowania filmu nie pociągnęła za sobą śmierci żadnego z aktorów. Panika, która wybuchła w czasie zdjęć filmowych, jak się obecnie okazuje, nie była tak groźną. Wydarzyła się ona w czasie sceny masowej, przedstawiającej prześladowanie chrześcijan. Podczas tej sceny aktorzy zauważyli, że jeden z lwów objawiał niepokój. Lew ten rzucił się na statystów, którzy potracili głowy i poczęli panicznie uciekać. Mimo że pogromcy zdołali lwa prędko poskromić, uciekli z miejsca zdjęć wszyscy aktorzy i statyści. W ścisku wiele osób odniosło kontuzje.

BOMBY WĘGIERSKIE. Jak donosi „Pesti Kurier“, udało się policji aresztować kilku sprawców zamachu przeciwa klubowi w Elizabetgrodzie, popełnionego na wiosnę 1922 r. Jeden ze sprawców urzędnik finansowy, Józef Rado zeznaje, iż był świadkiem, jak podłożono bombę w jadalni klubu. Portjer klubowy, Józef Nemet, który w międzyczasie zmarł, miał być pomocny przy wykonaniu zamachu. Bomby miał dostarczyć niejaki Józef Marty, który jest oskarżony równocześnie o udział w innym zamachu bombowym.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 7 lutego.

KAMIENICZNIK ZAMUROWAŁ MIESZKANIE, ABY JE PÓŹNIEJ SPRZEDAĆ ZA DOLARY

Znany paskarz mieszkaniowy, Körner, właściciel olbrzymiej kamienicy przy ul. Gertrudy l. 29, stawał onegdaj przed sądem, oskarżony o zamurowanie mieszkania, złożonego z 3 pokoji i kuchni w swoim domu, w celu puszczenia na pasek tego mieszkania w korzystnym dla niego czasie. Z okazji sporu sądowego stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że mieszkanie to było zamurowane od dwóch lat. Wobec tego sąd wydał orzeczenie, dozwalające na zajęcie tego mieszkania na rzecz lokatora, któremu w swoim czasie Körner wynajął je, wziął pieniądze, a mieszkania nie chciał oddać. Trybunał udał się bezzwłocznie na miejsce i polecił otworzyć mieszkanie. Okazało się, że drzwi były zamurowane, a po usunięciu muru zauważono dwie belki, podpierające pierwszy pokój, w drugim zaś i trzecim znaleziono stare krzesło i koszyk z brudną bielizną. Również drzwi od sieni były zamurowane. Sąd po dokonaniu odmurowania, oddał mieszkanie w posiadanie dawnego podnajemcy, a obecnie wdrożono sprawę przeciwko Körnerowi o spekulację mieszkaniową.

Jak słychać, w Krakowie jest takich zamurowanych mieszkań więcej. Podobno magistrat wiedział o całej tej sensacyjnej aferze, ale milczał, jak zwykle, tuszując paskarstwo kamienicznikow.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS DEWIZ W KRAKOWIE

Kraków, 7 lutego.

Waluty: Dolary 9200, czeskie korony 263.

Czeki: Nowy Jork 9100—9200—9225—9250, Londyn 39.000, Zurych 1620, Amsterdam 3450—3500. Wiedeń 130 i trzy czwarte do 131 i pół. Londyn 39.000—39.350.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Warszawa (AW). Frank waloryzacyjny na 9 bm. ustalono na **1,800.000 marek.**

GIEŁDA ZBOŻOWA DZIAŁA NA SZKODĘ LUDNOŚCI

Pisaliśmy już kilkakrotnie o niedokładnem podawaniu przez giełdę zbożową krakowską cen produktów rolnych. Obecnie, gdy ceny zboża spadają, giełda krakowska usiłuje je podtrzymywać. Porównawszy bowiem notowania cen giełdy warszawskiej i poznańskiej z giełdą krakowską, okazuje się, że ceny giełdy krakowskiej są najwyższe, co nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Widać więc, że na krakowskiej giełdzie panują niezdrowe stosunki. Jak nas informują, w skład komisji, notującej ceny zboża i siana, wchodzi dwóch członków, t. j. młynarz i dostawca wojskowy. Apelujemy do odpowiednich władz, aby zajęły się tą sprawą, gdyż na notowaniach fałszywych opierają się regulacje cen pieczywa, oraz wypłaty dostawców wojskowych, a przez to skarb państwa traci szalone sumy, spekulanci zaś robią majątek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 7 lutego (PAT). Transakcje: żyto dworskie 29—29.5. Ceny informacyjne: pszenica 40—42, żyto 28—29, jęczmień 25—26, jęczmień browarniany 27—28, owies 26—27, mąka żytnia 70 proc. miejscowa 45—47, mąka żytnia 70 proc. poznańska 48—49. mąka pszenna 40 proc. 78—82, mąka pszenna 50 proc. 74—75, otręby żytnie 15—16, otręby pszenne 17—18, fasola biała cukrowa jasiek 120—130, fasola pstra kolorowa 70—75, fasola biała 80—85, fasola mieszana 65—70, groch polny 35—40, groch jadalny 60—70. wyka 25—27, łubin 25—27, makuchy lniane 34—35, makuchy rzepakowe 28—29. słoma długa 11—13, siano słodkie 17—19, siano półsłodkie 15—16, siano wołyńskie 14—15, koniczyna nasienna czerwona 200—250. Ceny w miljonach za 100 kg.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Ukazał się Nr. 3 „Wiadomości statystycznych głównego urzędu statystycznego“. Treść numeru: koszty utrzymania w Warszawie, wskaźniki cen hurtownych, markowe i złote, ceny poszczególnych towarów w Polsce i zagranicą, dochody i wydatki państwa, stawki podatków pośrednich przed wojną i obecnie, główne pozycje bilansów PKKP, PKO i banków akcyjnych, kursy dewiz w Warszawie, członkowie Kas chorych, płace robotników i urzędników, gospodarstwa rolne w województwach wschodnich według spisu z 30 września 1921 r. (wielkość gospodarstw i użytki rolne). Na szczególną uwagę zasługują tablice, w których podano ceny oraz wskaźniki cen w przerachowaniu na walutę złotą.

RADA NADZORCZA PKKP

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Minister skarbu zatwierdził kooptację 3 członków Rady nadzorczej PKKP: pos. Zygmunta Seydę, posła Łypacewicza i inż. Sułowskiego. Rada nadzorcza składać się będzie z 8 członków, którymi są: prezes sen. Karpiński, senator ks. Adamski, dr. Steczkowski, Zygmunt Chrzanowski, dr. Steiczyk. Zygm. Seyda, Łypacewicz i Sułowski. Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się dziś w piątek.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 7 lutego (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0000050—0000100 i pół.**

Giełda krakowska z 7 lutego

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2200	2700	2550 - 2580
Bank Hipoteczny	3500	4000	
Bank Małopolski	2 50	3250	3050
Ziemski Bank Kredyt. . .	1700	2200	1950—2100
Powszechny Bank Kredyt.	4 5	475	450 - 475
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	500
Bank Komercjalny I—IV	725	775	775
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ Spółek Zarob.	20000	22000	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2000	2500	2300—2410
„Impex“	110	140	130—140
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2700	3200	2825—3100
T. H. Bracia Rolniccy . .	525	575	550
„Polski Glob“	600	700	650
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	500	600	575—600
Zieleniewski I—IVem. . . .	48000	52000	49000-49400
H.Cegielski, Poznan I-IX .	2800	3300	3025 - 3200
Warsz. Parowozy I—III em.	2200	2700	2400—2. 00
Automotor	1800	2200	2000
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	4000	4300	4000—4150
„Pocisk“	4500	5000	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	80000	85000	80500-82000
Siersza	27000	30000	290.0-29.00
Tepege I—IV	12000	14000	13500-13750
Polska Nafta	2100	2600	2500—2550
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	1700	2200	2000—2150
Oikos	24000	26000	
Pezet	900	1100	1000
Strug	7500	8000	7700—7800
Syndykat Koszyk., Kraków	800	1200	1150—1200
Tłuszcze Trzebinia	15000	20000	17000 18000
„Krakus“ I—VI em. . . .	7200	7600	7400—7450
Fabr. cukru w Chodorowie	25000	28000	26900-27000
Porcelana Ćmielów	90.0	1000.0	9400—9600
Elektr. Siersza I—IV em.	1700	1900	1725—1800
Zakłady przem. „Ryngraf“	1700	2000	2000
S. W. Niemojowski	3200	3700	3300—3400
Fabr. kapel. w Myślenicach	600	800	750

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 7 lutego (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w miljonach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9150, 9250, 9200, sprzedaż 9300, kupno 9100, frank złoty 1801, bony złotowe 1325, 1400, pożyczka złota 9500, 9850, miljonówka 875, 975.

Czeki: Belgja 381, 386. sprzedaż 380, kupno 372, Holandja 3480, 3460, Praga 265, 262, Londyn 40950, 39650, sprzedaż 40050, kupno 39250, Nowy York 9250, 9200, sprzedaż 9300, kupno 9100, Paryż 430, 425, sprzedaż 429, kupno 421, Szwajcarja 1610. 1602, sprzedaż 1618, kupno 1586, Wiedeń 130 i 1 czwarta, 129 i pół, sprzedaż 131, kupno 127, Włochy 406 i pół. 404.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Carewicz Aleksy“.
Sobota: Nowość „Świerszcz za kominem“ K. Dickensa.
Niedziela: przed poł. Koncert, po poł. „Złoty wiek rycerstwa“, wiecz. „Świerszcz za kominem“.
Poniedziałek: „Świerszcz za kominem“.

Teatr Bagatela

Piątek: „Chimery“ (premjera).
Sobota po poł.: „Noc Sabatu“, wiecz.: „Chimery“.
Niedziela: po poł.: „Prawda w winie“, wieczór: „Chimery“.

Teatr miejski Operetka

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka“.
Niedziela po poł.: „Szczęście Mery“.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Piątek 8 lutego: Dr. Wacław Lipiński: Władza wykonawcza, sądy, samorząd.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: Adam hr. Szembek: Dramat angielski 16 i 17 wieku.
Sobota: Prof. uniw. dr. Jan Bystroń: Rozwój badań historyczno-religijnych.

Kinoteatry

Uciecha: od piątku progam podwójny „Zdobywcy dżungli“ (2 serje).
Zachęta: „Książę gór“ z Harry Peelem.
Promień: „Ludzie nowi“, film francuski.
Reduta (ul. Lubicz 15): Dziś „Walka o dolary“, sensacyjny dramat w 6 aktach z Marją Mary w głównej roli.

Konieczność ustawy o zwalczaniu bezrobocia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

W kołach sejmowych utrzymuje się przekonanie, że koniecznem jest, aby w okresie przejściowym reformy walutowej także dziedzina regulowania stosunków gospodarczych, związanych z bezrobociem, stała się przedmiotem ustawy ramowej na wzór ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu.

Groźba strajku górników w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Sekretarz generalny Związku zawodowego górników, pos. tow. Stańczyk, odbył dziś konferencję z premjerem Grabskim oraz z ministrem przemysłu i handlu Kiedroniem. Tow. Stańczyk przedstawił sytuację w Zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem i oświadczył, że górnicy zrzekli się wskaźnika drożyźnianego, ponieważ przemysł znajduje się w ciężkiej sytuacji. Natomiast przemysłowcy, nienasyceni w swych apetytach, postawili warunek, aby wobec ustania wzrostu drożyzny zniżyć płace o 10 procent. Takie postawienie sprawy grozi wybuchem strajku, do którego stanęłoby z górą 70 tysięcy górników.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów uchwalona w komisji

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja prawnicza odbyła 6 bm. trzecie czytanie projektu ustawy o ochronie lokatorów. Uchwalono wniosek, aby właściciele nieruchomości płacili podatek w wysokości 30 procent każdoczesnych dodatków do czynszów. Dalej postanowiono, aby rozkład opłat za świadczenia wymierzany był w równości, przyczem nałożono na właścicieli obowiązek przedkładania rachunków i dowodów. Uchwalono również, aby obowiązek opłat dodatkow. obciążała lokatorów tylko do chwili, gdy czynsz dojdzie do 50 proc. czynszu przedwojennego, względnie, gdy chodzi o wydatki na wodę, do 75 proc. Co do ochrony sublokatorów postanowiono, że czynsz płacony przez sublokatora za część mieszkania, nie może przewyższać 30 proc. czynszu, płaconego przez lokatora właścicielowi domu za część mieszkania, odnajętą sublokatorowi w wypadku, gdy dostarczono sublokatorowi urządzenia mieszkania 70 proc. Komisja uchwaliła również, że właścicielowi domu wolno usunąć lokatora z zajmowanego mieszkania, o ile właściciel dostarczy usuniętemu lokatorowi w części domu nadbudowanej równowartościowego i odpowiadającego potrzebom lokatora mieszkania.

Państwo, opuszczając lokal, zajmowany w nieruchomości prywatnej, ma prawo na zasadzie uchwalonego projektu oddać go lokatorom nieruchomości skarbowych względnie urzędnikom skarbowym, przyczem ma prawo nawet wbrew woli właściciela przeprowadzić odpowiednie przeróbki.

Należy nadmienić, że ustawa nie rozciąga się na województwo śląskie, zaś w ziemi wileńskiej nie dotyczy domów, wybudowanych po wybuchu wielkiej wojny. Przepisy ustawy nie rozciągają się pozatem na domy, które w b. zaborze austrjackim zostały pobudowane z funduszu pensyjnego pracowników kolejowych.

Ustawa ma obowiązywać od 1 kwietnia br.

Pogłoski o buncie w czerwonej armji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

„Kurjer" (czerwony) podaje sensacyjny radiotelegram o wybuchu rewolucji wojskowej w Rosji. Telegram ten powołuje się na londyński „Daily Mail", który donosi, że bunt w armji czerwonej rozszerza się z żywiołową siłą. Kilkanaście dywizji wypowiedziało posłuszeństwo sowietom i utworzyły armję rewolucyjną, która maszeruje na Moskwę. Armja ta miała już zająć szereg miejscowości na drodze do stolicy. Ludność odnosi się życzliwie do zbuntowanych. Rząd sowiecki zarządził mobilizację wojsk tatarskich, na których wierność liczy. Nastrój w Moskwie jest trwożliwy. Oczekują w najbliższych dniach wypadków pierwszorzędnego znaczenia.

Rząd Macdonalda przygotowuje unarodowienie ziemi

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że rada naczelna partji pracy powzięła uchwałę żądającą przeprowadzenia najważniejszego punktu programu partyjnego, mianowicie socjalizacji własności ziemskiej. Rząd Macdonalda przygotowuje odnośny projekt ustawy i nad projektem odbędzie się dyskusja na wiosnę na kongresie partyjnym.

Zamoyski o polityce polskiej

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" ogłasza wywiad z ministrem spraw zagr. Zamoyskim, który wyraził ubolewanie, że nie będzie miał sposobności spotkać się z austrjackim kanclerzem Seiplem i ministrem spraw zagranicznych Grünbergerem. Przechodząc do omówienia celów i linij wytycznych polskiej polityki zagranicznej, oświadczył minister, że polityka ta da się streścić w tych słowach: szczera i bez zastrzeżeń polityka pokojowa. Przywrócenie względnie wzmocnienie i rozbudowa dobrych stosunków do szeregu państwa będzie mojem pierwszem i najważniejszem zadaniem i wytyczną mojej polityki zagranicznej. Nie potrzebuję zaznaczać, że polityka pokojowa musi opierać się na zasadach polityki gospodarczej. Polska od wieków była pomostem między wschodem a zachodem. Polska polityka zagraniczna pójdzie w tym kierunku, by utrzymać ten pomost, a jego filarami są: pokój i gospodarstwo społeczne. Jest moją ambicją współpracować nad umocnieniem tych filarów. Jeżeli się to powiedzie, będę uważał swe zadanie za spełnione.

Zakończenie misji p. Younga

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, z końcem bieżącego tygodnia mają być zakończone prace p. Younga nad sprawozdaniem o sytuacji finansowej państwa.

Zbiórka na skarb narodowy

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Komisja skarbu narodowego przy ministerstwie skarbu donosi, że komitet zbiórki na skarb narodowy został upoważniony do akcji pod hasłem „miesiąc skarbu narodowego". Akcja będzie polegała na ożywieniu ofiarności publicznej dla zasilenia skarbu narodowego.

Powołanie rocznika 1899

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach wojskowych słychać, że istnieje projekt powołania na ćwiczenia rocznika 1899.

Delegacja PPS nie pojedzie do Anglji

Warszawa (AW). Wbrew poprzednim zamierzeniom, PPS uchwaliła nie wysyłać delegacji na powitanie rządu Macdonalda.

Skazanie tow. Kisielewskiego

Warszawa, 7 lutego (PAT). Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj z prywatnego oskarżenia dwóch sióstr generała Hallera sprawę przeciwko Z. Kisielewskiemu, autorowi artykułu w „Robotniku" z dnia 13 grudnia 1923 pod tyt. „Zbezcześczenie Rzeczypospolitej". Sąd skazał p. Kisielewskiego na 4 miesiące aresztu, zamieniając karę do połowy na podstawie amnestji.

Przeszkody w ruchu kolejowym

Warszawa (AW). Ruch na kolejach został wstrzymany z powodu zasp śnieżnych. Największe niedomagania w normalnej komunikacji zaszły na przestrzeni Sosnowiec—Częstochowa—Piotrków, oraz w dyrekcji katowickiej.

Strajk pracowników aptekarskich w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przed południem wybuchł strajk pracowników aptekarskich. O godz. 5 rano pertraktacje, prowadzone za pośrednictwem inspektoratu pracy, zakończyły się bez rezultatu, wobec czego pracę porzuciło około 500 pracowników. Oburzenie ludności zwraca się przeciw właścicielom aptek, którzy złamali umowę i prawo zwyczajowe.

Krwawy zatarg na tle gospodarczem

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). We środę wieczorem na hucie w Milówicach koło Sosnowca powstały zaburzenia wśród robotników na tle żądań ekonomicznych. Interwenjującą policję konną miano obrzucić kamieniami, policja użyła broni, dając salwę w powietrze. Bliższych szczegółów narazie brak.

Pogrzeb Wilsona

Waszyngton (PAT). Pogrzeb Wilsona odbył się jak najbardziej skromnie. Przy złożeniu zwłok w podziemiach katedry obecną była tylko rodzina. W całym kraju na przeciąg kilku minut ustała praca.

Zmiana dyktatora wojskowego w Hiszpanji

Madryt (AW). Ustąpienie dyktatora gen. Primo de Rivera jest kwestją dni najbliższych. Powodem dymisji jest zatarg z królem Alfonsem, który powierzy stanowisko dyktatora generałowi Weylerowi.

Klęska powstania w Meksyku

Londyn (PAT). Według wiadomości biura Reutera, rewolucja w Meksyku dobiega końca. Generał Huerta wraz ze sztabem wsiadł na okręt w Vera Cruz, który odpłynął w nieznanym kierunku. Wojska rządu meksykańskiego stoją pod Cordową, oblegając resztki wojsk powstańców.

Ruch kolejarski

—o—

PODGÓRZE-KRAKÓW. Hamulczy kolejowi stacji Podgórze-Płaszów użalają się, że pomimo ostrej zimy jeżdżą bez kożuchów na hamulcach, albowiem administracja kolejowa im nie przydzieliła. Aczkolwiek zawiadowca stacji p. Czupryna współczuje z dotyczącymi pracownikami, jednakowoż sam nie może nic zaradzić, albowiem wyższe czynniki dyrekcyjne, które winny na czas dostarczyć kożuchów, zupełnie tę sprawę zbagatelizowały, gdyż panom w dyrekcji przy biurkach w dobrze ogrzanych lokalach jest wygodnie i nie odczuwają cierpień, jakie znoszą ci, którzy zmuszeni są w dzień i w nocy do pełnienia służby przy pociągach towarowych. Nadmienić wypada, że już wprost skandaliczne jest to, że od dwóch miesięcy w magazynie podręcznym u p. Aschenbrenera w Podgórzu jest 35 kożuchów, których nie podjęli pracownicy etatowi z powodu braku nakrycia i marynują się nadal, a nie wydano ich hamulczym, którzy przemarzali w służbie i masowo zgłaszali się chorymi. Chyba tym sposobem nie ratuje się skarbu państwa. Sądzimy, że p. prezes dyrekcji wglądnie w tę sprawę i wyda odpowiednie zarządzenie.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 9 lutego punktualnie o godz. 6 wieczór w Sekretarjacie Rady Rob. ul. Dunajewskiego 5 i p.

KOMISJA OŚWIATOWA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 8 lutego o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

KOMISJA REWIZYJNA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 8 lutego o godz. 6 i pół wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SPRAWOZDANIE POSELSKIE TOW. DRA MARKA I KURYŁOWICZA

Dnia 4 lutego br. przedpołudniem w **Nowym Sączu** odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem tow. poseł **dr Marek** złożył sprawozdanie poselskie i omówił sytuację polityczną w państwie, oraz stanowisko PPS w stosunku do zamierzeń rządu w sprawie uzdrowjenia skarbu państwa. Na tem samem zgromadzeniu omawiał sprawy pracowników państwowych a w szczególności kolejarzy w związku z ostatnim strejkiem tow. poseł **Kuryłowicz**, prezes ZZK. Obu posłom, jak również Klubowi posłów PPS wyraziło zgromadzenie zupełne zaufanie.

W tym samym dniu popołudniu odbyli tow. **dr Marek i Kuryłowicz** zgromadzenie w **Starym Sączu** w sali Sokoła. Na zgromadzeniu tem przemawiał nar. dem. notarjusz p. Mleczko, broniąc rządu Witosa, spotkał się jednak z należytą odprawą ze strony naszych towarzyszy. Zebrani w Starym Sączu wyrazili posłom socjalistycznym pełne zaufanie. Na zgromadzeniu podnoszono z uznaniem wolność słowa z jakiej na wiecach socjalistycznych korzystać mogą także i przeciwnicy polityczni, a piętnowano konwentykle posłów ósemkowych, na których nie dopuszcza się do głosu innych stronnictw.

Korzystając z pobytu prezesa ZZK tow. Kuryłowicza, odbyli **kolejarze nowosądeccy konferencję** w Domu Robotniczym. Na konferencji tej poruszono wszystkie sprawy zawodowe w warsztatach i w ruchu kolei w Nowym Sączu, zwłaszcza omówiono szeroko położenie robotników prowizorycznych i czasowych. Tow. Kuryłowicz dawał wyczerpujące wyjaśnienia w tych sprawach i przedstawił, jakie kroki zarząd ZZK w sprawie poprawy bytu kolejarzy już uczynił wobec rządu i objaśnił o obecnem stanowisku rządu do żądań kolejarzy. Na zgromadzeniu wyrażono gorące życzenie połączenia wszystkich dotychczasowych organizacyj kolejarzy w jeden związek zawodowy.

—ooo—

Z OKRĘGU BIAŁA ŻYWIEC.

W ostatnich tygodniach odbył się tu szereg wieców i konferencyj. W **Makowie** referował tow. poseł Piotrowski. W **Bielsku** na ogromnem zgromadzeniu w Domu Robotniczym referwał serdecznie przyjmowany tow. pos. dr Gross i Pająk. Dnia 20 stycznia w **Białej** odbyła się nadzwyczajna konferencja okręgowa. Przewodniczyli tow. Durczak z Żywca i Sokołowski z Bielska, sekretarzował tow. Pysz ze Straconki. Brało dział około 50 delegatów z 18 miejscowści, nawet tak odległych jak Maków, Sól, Klecza i t. d. Przebieg i rezolucje kongresu PPS przedstawił tow. pos. Czapiński; sprawy gospodarcze omówił tow. dr Gross, sprawę propagandy i agitacji w okręgu tow. Pająk. W dyskusji zabierali głos tow. Sokołowski, Durczak, Pysz, Maciejowski i inni. Powzięto szereg rezolucyj organizacyjnych: o kolportażu, organizacji kobiet, T. U. R. itd. Wybrano Komitet powiatowy dla powiatu Biała. Na drugi dzień w Białej odbył się odczyt tow. Czapińskiego o sytuacji politycznej w Europie powojennej i o roli Międzynarodówki.

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Schewach Geller, Sułkowice, pow. Myślenice. P. K. U. Nowy Targ, ur. w roku 1901, unieważniam.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).